

Forteca, Katy

Związano do tyłu ręce,
By w obecności kata
Nie mogły się wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.
Zakneblowano usta!
By w tej katyńskiej nocy
Nie mogły wołać o litość
Ni wezwać znikąd pomocy.
W podartym jenieckim płaszczu
Martwą do rowu zepchnięto
I zasypano ziemią
Krwia na wskroś przesiąkniętą.
By zmartwychwstać nie mogła,
Ni znaku dać o sobie
I na zawsze została
W tym katyńskim grobie.
Bo tylko świt, który wstawał
Na kształt różowej pochodni
Mógłby wyjawić światu
Sekret ponurej zbrodni...
Bo tylko drzewa nad grobem
Stojące niby gromnice
Mogłyby liści szelestem
Wyszumieć tę tajemnicę.
Bo tylko ta ziemia milcząca,
Kryjąca jenieckie ciała,
Wyznać okrutną prawdę
Mogłaby, gdyby umiała...
Ref: Tej nocy zgładzono wolność w tym katyńskim lesie
Zdradzieckim strzałem w czaszkę pokwitowano Wrzesień
Minęły od tego czasu,
Od owych chwil straszliwych?
A sprawiedliwość milczy,
Nie ma jej widać wśród żywych.
Widać we wspólnym grobie
Legła przeszłyta kulami -
Jak inni - z kneblem na ustach,
Z zawiązanymi oczami.
Bo jeśli jej nie zabrała,
Nie skryła katyńska gleba,
Gdy żywa - czemu nie woła,
Nie krzyczy o pomstę do nieba?
Czemu - jeżeli istnieje -
Nie wstrząśnie sumieniem świata?
Czemu nie tropi, nie ściga,
Nie sądzi, nie karze kata?
Ref: Tej nocy...
Dziś jeno ptaki smutku
W lesie zawodzą żałośnie,
Jak gdyby pamiętały
O tej katyńskiej wiośnie.
Jak gdyby wypatrywały
Wśród leśnego podszycia
Śladów jenieckiej śmierci,
Oznak byłego życia.
I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy...
Pamięć nie dała się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy.
I woła o sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie -
Prawdę o jeńców tysiącach
Zgładzonych w katyńskim lesie.
Sł. Feliks Konarski

Muz. Siano